Rok VI. Nr. 167

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:
Na „Dziennik Pomorski“ wraz z dodatkami „Rolnik“, „Anioł Stróż“, „Ognisko Domowe“ i „Dodatkiem niedzielnym“. — W ekspedycji miesięcznie 2.20 zł. — Z odnoszeniem miesięcznie 2.30 zł. — W agencjach miesięcznie 2.30 zł. — Przez pocztę już z odnoszeniem 2.54 zł. — W ekspedycji kwartalnie 6,60 zł., przez pocztę już z odnoszeniem 7,59 zł — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strejków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201 032
Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski“. Skryt. poczt. 33

Chojnice, sobota 24 lipca 1926 r.

Co odpowiedział poseł Głąbiński premjerowi Bartlowi.

Na posiedzeniu sejmu 20 bm. po deklaracji premjera Bartla zabrał głos pos. Głąbiński (Z. L. N), który zauważył, iż prem er popełnił błąd, oświadczając, że nietyle idzie mu o zaufanie Sejmu ile o same społeczeństwo. Rząd powinien się liczyć z Konstytucją, a według art. 56 rząd jest odpowiedzialny przed Sejmem i powin en mieć zaufanie Sejmu, jego przedłożenia również. Rządowi w państwie konstytucyjnem nie wolno odwoływać się do społeczeństwa przeciw Sejmowi, chyba, że życie konstytucyjne dla niego nie istnieje. O ile, zdaniem mówcy, można wnosić z głosów, które dały się słyszeć w Izbie, z wielkich projektów przebudowy z konstytucji pozostaną zaledwie strzępy i z projektu rządowego utrzyma się może tylko wniosek o pełnomocnictwach.

Zamach majowy, oświadcza mówca, nie był koniecznością dziejową, jak twierdzi minister sprawiedliwości, nie był tą błyskawicą, któraby oświetliła nowe drogi i oczyściła powietrze. Przeciwnie był tylko gwałtem na praworządności. Skoro jednak ten zamach został otoczony takim entuzjazmem przez stronnictwa lewicowe, to zdawało się, iż podadzą one rękę prawicy do wspólnej pracy nad przebudową naszego ustroju. Niestety, ubolewa mówca, stronnictwa te zajęły stanowisko niechętne i negatywne. Nie sądzimy, ażeby ten rząd istotnie nie miał programu. Wszak dziś p. premjer rozwinął szeroki program polityczny i gospodarczy. Skoro jest to wynikiem zamachu majowego, to musiała mieć program przedewszystkiem ta osobistość, która była twórcą zamachu, a nie można przypuścić, ażeby dzisiejszy minister Spraw Wojskowych, a b. Naczelnik Państwa, p. Józef Piłsudski, nie miał programu. Niewątpliwie program miał i ma i tym programem stara się natchnąć także rząd.

Mówca z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości oświadczenie premjera, że rząd dążyć będzie do utrwalenia i utrzymania pokoju, załamanie bowiem pokoju, byłoby największem nieszczęściem dla kraju, byłoby katastrofą, któraby nas skompromitowała moralnie wobec Europy i całego świata. Polska nie dąży do terytorjalnych zdobyczy na żadnym sąsiedzie, ale nie pozwoli też na kwestjonowanie swych praw do Pomorza i do łączności z morzem, gdyż jest to ziemia nasza, na której bezspornie gospodarujemy i rządzimy, a nie żaden korytarz, którego nie uznajemy.

Następnie to co premjer mówił o stosunku gospodarczym naogół można zaaprobować. W ekspose premjera była jednak luka, nie wspomniał on nic o administracji wojska. Polityka zdaniem mówcy, święci w armji swój triumf. Druga luka odnosi się do różnych dążeń wywrotowych, które niestety, są objawem powszechnym w kraju. Zatrzymując się następnie na projekcie ustawy o pełnomocnictwach, mówca dowodzi, iż względy natury politycznej i rządowej nie pozwolą stronnictwu mówcy głosować za przedłożoną ustawą.

Uchwalenie pełnomocnictw w drugiem czytaniu.

W sejmie polskim w dalszej dyskusji o pełnomocnictwach przemawiali: pos. Rogula (Białorusin) przeciwko pełnomocnictwom, p. Kiernik (Zjedn. niem.) za pełnomocnictwami ale jedynie dla obecnego rządu. Pos. Libermann wyraził żal, że pełnomocnictw tych P P S. nie może dać rządowi w którym zasiada Józef Piłsudski człowiek wielkiej miary historycznej, który jako wódz tej partji stoczał sławne boje o niepodległość Ojczyzny i którego życie i czyny mają wielką donisłość nie tylko dla armji, lecz i dla całego państwa.

Pos. Kowalczyk (Piast) oświadcza, że stronnictwo jego głosować będzie za pełnomocnictwami. Następnie pp. Prystupa (kom.) wypowiada się przeciwko pełnomocnictwom, ks. Ilkow (ukr.) za pełnomocnictwami.

P. premjer Bartel, zabierając głos, oświadcza, że rząd nie ma nic przeciwko temu, by termin pełnomocnictw był oznaczony na czas do zebrania się następnego sejmu, gdyby zaś izba zechciała termin ten ograniczyć do 1 lub 31 stycznia to rząd wyciągnąłby z tego odpowiednie i właściwe konsekwencje (znaczy ustąpiłby).

Po dyskusji przystąpiono do głosowania. Po odrzuceniu szeregu poprawek w drugiem czytaniu całą ustawę przyjęto. Trzecie czytanie odbędzie się dziś.

Dwudniowy rząd francuski upadł.

Votum niezaufania dla lewicowego rządu Herriota. Rząd narodowy Poincarego ma ocalić Francję. Czy nie zapóźno?

Nareszcie społeczeństwo francuskie oprzytomniało (kiedyż oprzytomnieje i nasze?) i to zrozumiało, że rządy lewicowe Francję pchają coraz w większe bagno i że tylko rządy narodowe ją ocalić mogą (Szkoda że nie pamiętało o tem przy wyborach i wybrało przewagę lewicową). To też lewicowy rząd Herriota cieszył się niedługiemi rządami. Bo jak donoszą z Paryża w dniu 21 bm., kiedy nowy rząd stanął przed parlamentem, już od rana zapanowało w kuluarach parlamentu niebywałe podniecenie, będące oddźwiękiem wzburzenia, jakie ogarnęło cały Paryż.

Posiedzenie Izby Deputowanych rozpoczęło się o 5 po poł. Publiczność szczelnie wypełniła galerję, a przed gmachem parlamentu zebrał się tłum, który kilkakrotnie usiłował przemocą wtargnąć do gmachu lecz policja z trudem opanować mogła sytuację. Bez przerwy wznoszono okrzyki: Precz z Herriotem! Rozwiązać parlament! Niech Poincaré i Weygand rządzą! Domagamy się rządu jedności narodowej!

Tymczasem w Izbie przemawiał p. Herriot. Słuchano go w milczeniu, lecz gdy po prezesie ministrów zabrał głos minister finansów de Monzie i zażądał, by Bankowi Francuskiemu oddać resztę z pożyczki Morgana, rozpętała się burza. Ministrowi przerwano okrzykami: Nie pozwolimy roztrwonić resztek majątku!

Po przerwie głosowano nad wnioskiem o wyrażenie rządowi zaufania. Za wnioskiem oddano 237, przeciw wnioskowi 290 głosów.

P. Herriot natychmiast opuścił salę obrad, a z nim wyszli członkowie rządu. Wobec groźnej postawy tłumu policja prosiła p. Herriota, by nie opuszczał gmachu główną bramą, lecz bocznemi drzwiami.

Wiadomość o upadku Rządu przyjął tłum okrzykami radości i ponownem wołaniem, by p. Poincaré objął rządy.

P. Herriot z parlamentu udał się do Pałacu Elizejskiego by wręczyć Prezydentowi Republiki prośbę o dymisję gabinetu.

W kołach politycznych, nietylko prawicowych, przeważa zdanie, że w chwili obecnej jedynie p. Poincaré zdoła utworzyć rząd, któremu parlament nie odmówi votum zaufania. Musiałby to być rząd tworzony pod hasłem jedności narodowej.

Związek jedności narodowej wydał odezwę potępiającą zamierzenia p. Herriota, a wymieniającą p. Poincare'go jako tego, który może ocalić Francję przed bankructwem finansowem.

Być może, że Poincare utworzy rząd, ale teraz zachodzi pytanie, czy Francję przez te kilka lat lewica nie zawlokła zbyt daleko w błoto, aby ją stąd wydobyć w okresie tak szybkim, na jaki starczy spokoju i rozwagi społeczeństwu francuskiemu, również tak niestałemu, jak nasze.

Sprawy polskie.

Manewry dywizyjne pod Poznaniem.

W obozie ćwiczebnym w Biedrusku rozpoczęły się manewry 14-ej i 25-ej dywizji piechoty. Manewry 14 ej dywizji mają potrwać 6 tygodni.

Uczczenie wierności konstytucyjnej.

W sali kasyna 57 pułka piechoty odbyło się zebranie stowarzyszenia b. żołnierzy 57 pp. Po odczycie porucz. Podwapińskiego o wypadkach majowych, w których ten zobrazował przejścia pierwszej kompanji 57 pułku, nastąpiło uroczyste wręczenie dyplomu pamiątkowego pułkownikowi Unrugowi za jego stanowisko w czasie wypadków majowych.

W. N. P. R. żywioły narodowe wzięły górę.

18. bm. obradowała w Warszawie Rada Naczelna stronnictwa N. P. R. Na stanowisko prezesa Rady Naczelnej wybrano tymczasowo aż do chwili zwołania kongresu stronnictwa, który jest wyznaczony na dzień 17 października br. byłego ministra kolei w gabinecie Witosa p. Chądzyńskiego. Oznacza to, że w N. P. R. dotychczasowy kierunek większości stronnictwa wziął górę wbrew opozycji, która namiętnie zwalczała osobę p. Chądzyńskiego.

Pos. Ciszaka wykluczono ze stronnictwa.

Straty magistratu warszawskiego w czasie wypadków majowych.

Według ostatecznych obliczeń magistratu m. st. Warszawy straty miejskie w związku z wypadkami majowemi podzielone zostały na dwie kategorje: straty bezpośrednie, które wynoszą 152 tysiące złotych i straty pośrednie, obliczone na 300 tysięcy złotych. Pod stratami bezpośredniemi rozumiane są uszkodzenia budynków, wybite szyby, uszkodzone słupy tramwajowe, latarnie, druty, drzewa itp. Straty pośrednie stanowi nieuzyskany dochód z zamkniętych w tym czasie teatrów i kin.

Zboże polskie do Francji.

Znany francuski Bank Handlowy Louis Dreyfus zawarł umowę z rządem polskim w sprawie zakupu dla Francji znacznej partji zboża polskiego. Jako punkt tranzytu oznaczony został Gdańsk, gdzie będzie gromadzone zboże, które będzie następnie przewożone do Francji.

Rząd sprzedaje akcje Banku Polskiego Anglikom.

Żydowski „Moment“ podaje sensacyjną wiadomość o prowadzonych z angielskiem konsorcjum przez rząd polski rokowaniach o odstąpienie temu konsorcjum 50 proc. udziału akcyj Banku Polskiego. Konsorcjum angielskie pragnie wzmocnić kapitał zakładowy Banku Polskiego także poza własnemi wkładami i zamierza pośredniczyć pomiędzy sferami gospodarczemi Ameryki, a Polską w sprawie pożyczki sumy 200 miljonów dolarów dla państwa polskiego.



CZICZERIN
minister spraw zagranicznych ZSSR ma w niedługim czasie przybyć do Warszawy, a stąd do Paryża i Rzymu

„Sanacja" od Młodzianowskiego do Miedzińskiego.

Wyzwoleniec Miedziński kandydatem na ministra spraw wewnętrznych.

W kołach ministerjum spraw wewnętrznych kursują pogłoski, jakoby na naczelnych stanowiskach miały tam zajść zmiany. Mianowicie minister Młodzianowski podobno ma odejść, a pozostać na stanowisku wiceministra

Natomiast stanowisko ministra miałoby być obsadzone przez posła Bogusława Miedzińskiego (Wyzwolenie).

Wiadomość ta wywołała w kołach ministerjalnych niesłychane wrażenie. W czasach normalnych byłaby uważana za niemożliwą, teraz zaś.. wszystko jest możliwe..

Trzeba dodać, że Wyzwolenie to stronnictwo niebardzo oddalone od komunistów, a poseł Miedziński należy w niem do najgorszych krzykaczy. „Sanacja lewicowa" postępuje szybkim krokiem.



Szef czeskiego sztabu generalnego gen. GAJDA ustępuje z zajmowanego stanowiska.

Wykrycie olbrzymiej afery szpiegowskiej w Małopolsce.

W Krakowie otrzymano wiadomość, o wykryciu wielkiej afery szpiegowskiej w Przemyślu której sieci sięgają kilku miast Małopolski, Lwowa, Krakowa itd. Organizacja ta składająca się z ukraińców, głównie studentów wyższych uczelni, miała główną siedzibę w Krakowie i pozostawała na usługach niemieckiego sztabu generalnego. Dokonany został cały szereg aresztowań.

W związku z tem donoszą że w nocy została aresztowana w Warszawie grupa warszawska, ukraińskiej organizacji szpiegowskiej, zajmująca się ściśle wojskowem szpiegostwem.

Wyrok sądu wojskowego.

W wojskowym sądzie karnym we Lwowie zapadł wyrok przeciw oficerom i podoficerom zarządu lwowskiego więzienia wojskowego, przeciw którym od 2 ch tygodni toczyła się rozprawa. — Oskarżeni skazani zostali: major Konstanty Górski — 2 tygodnie aresztu za zaniedbanie należytego dozoru, por. Franciszek Koziarz — na 3 miesiące więzienia, degradację i wydalenie z wojska, por. Andkammer na 6 miesięcy więzienia, degradację i wydalenie z wojska, chorąży Walerjan Jaworski na 2 lata więzienia i wydalenie z wojska, chorąży Bandura na 4 tygodnie więzienia. Por. Gruszecki został zwolniony.

Niech kosztuje co chce, byle pozbyć się praworządnego oddziału.

Naród to zapłaci.

Jakkolwiek projekt przeniesienia podchorążówki do Ostrowia Komorowa upadł sromotnie po zaopinjowaniu komisji, która budynki uznała za niewystarczające, pomysł ten wciąż jeszcze pokutuje w głowach otoczenia p. Piłsudskiego. Obecnie projektuje się podobnie remont budynków w Ostrowiu Komorowie kosztem kilkuset tysięcy złotych po to tylko, by podchorążówkę wysadzić z Warszawy.

Wywóz towarów łódzkich.

W ostatniej dekadzie zaznaczyło się w wywozie towarów łódzkich znaczne ożywienie i tak: wielkie transporty skierowane zostały na Węgry, gdzie wskutek bojkotu wyrobów czeskich otworzył się rynek dla łódzkich wyrobów, głównie dla przędzy. Poważne ilości tkanin bawełnianych wysłano do Rumunji. Wśród tranzakcyj wywozowych zwrócił uwagę transport towarów bawełnianych wysłany do Szang-ha-ju, zamówiony przez wysłannika domu handlowego „Polish-Chinese Trade Corporation" p. Bizańskiego.

Strajk w Żyrardowie.

Strajkujący robotnicy zakładów żyrardowskich wyłonili specjalny komitet strajkowy.

Delegacja strajkujących przyjęta została 20 b. m. przez p. wojewody warszawskiego p. Wł. Korsaka, który przyrzekł interwencję w M. P. i O. P. w celu uzgodnienia stanowiska robotników z żądaniami zarządu fabryki.

W poniedziałek robotnicy próbowali opanować gmach fabryczny, wobec czego wszyscy członkowie zarządu wyjechali do Warszawy. 20 b. m. miała się odbyć konferencja porozumiewawcza przedstawicieli obydwóch stron w Min. Pracy, na którą reprezentanci strajkujących jednak nie przybyli. Wobec tego konferencję powyższą odroczono do czwartku.

Zbliżenie rumuńsko-węgierskie.

„Posti Kurjer" donosi że między Rumunją a Węgrami nastąpiło zbliżenie i że akcję w tym kierunku prowadzi b. poseł węgierski w Paryżu hr. Mikołaj Banffy, który przyjął obywatelstwo rumuńskie.

Zmiany w ugrupowaniach sejmowych.

W ugrupowaniu stronnictw do rządu zaszła pewna zmiana. — Mianowicie koło żydowskie i Związek Chłopski opowiedziały się za rządem, podczas gdy Chrześcijańska Demokracja pod wpływem przemówienia p. Barlia przeszła do opozycji wnosząc wniosek o ograniczenie pełnomocnictw do 1 stycznia 27 r.

Samobójstwa bohaterów.

Nie mogli znieść niezasłużonej hańby.

Swego czasu kompanja przyboczna b. prezydenta Wojciechowskiego, która tak bohatersko odznaczyła się podczas krwawych dni majowych, została zupełnie zniesiona i wcielona do 36 pułku. Pułk ten jako pierwszy złamał przysięgę i pierwszy skierował swe karabiny na sztandar państwowy i siedzibę prezydenta. Przydzielenie bohaterskiej załogi do pułku tego wywołało oczywiście wśród jej członków nastrój wysoce przygnębiający. O nastroju takim świadczyć może najlepiej fakt, iż w ostatnich dniach dwóch szeregowców b. straży popełniło samobójstwo.

W niedzielę wieczorem szeregowiec Józef Smółko, jeden z najdzielniejszych obrońców sztandaru Rzeczypospolitej, wystrzałem z karabinu skierowanym w pierś usiłował pozbawić się życia i obecnie kona w szpitalu. We wtorek rano starszy szeregowiec Zygmunt Jackowski, który również się odznaczył bohatersko w walkach na forcie Dąbrowskiego, pozbawił się życia kulą karabinową, skierowaną w pierś.

Wiadomość o tych tragedjach w kompanji przybocznej była z całą starannością utrzymywana w tajemnicy przez władze wojskowe i dopiero teraz dostała się ona do wiadomości publicznej.

Niestety smutne to są fakty!

Rozwiązano szwadron przyboczny — a teraz sformowano nowy.

Zełgany wywiad.

Czytamy w „Porannej Gazecie Warszawskiej":

Na co sobie pozwala polska emigrancka prasa t. z. K-O-N a tj. dawnej polskiej proniemieckiej organizacji amerykańskiej (Komitetu Obrony Narodowej) tego dowodem wywiad rzekomy z Prezydentem prof. Mościckim zamieszczony w wychodzącym w Pittsburgu „Pittsburszczaninie" udzielony rzekomo wogóle reprezentantom pism amerykańskich (?) Według tego oberblagiera p. Mościcki miał tak mówić:

„Konspiracja monarchistyczna w Polsce była w pełnym rozkwicie, popierana przez monarchistów austrjackich i niemieckich. Zdradzieckie porozumienie z Niemcami, którym miano odstąpić polskie obszary, jakoteż pakty z Austrjakami opracowane były szczegółowo. — Gdańsk i korytarz polski miały się dostać w ręce Niemców.

Mamy w rękach dowody, świadczące o spisku polskich, niemieckich i autrjackich monarchistów. Posiadamy dokumenty, z których wynika, że obszarnicy z Małopolski brali udział w fałszerstwie, za które miano finansować ruch monarchistyczny.

Na własne oczy widziałem list węgierskiego fałszerza banknotów hr. Windischgraetza do polskich oficerów monarchistycznych. Część armji miała proklamować króla, a armja niemiecka miała zająć Gdańsk i ziemie pograniczne Piłsudski wiedział o tem doskonale, i w zarodku stłumił akcję przez obalenie rządu warszawskiego.

Otóż tak mógł mówić chyba ktoś z tak nazwanej przez p. Daszyńskiego „kamaryli" otaczającej p. Piłsudskiego, może osławiony „dentysta do specjalnych poruczeń", ale żeby choć jedną z tych bzdur wypowiedział p. Prezydent, to jest kłamstwo.

Czy nie wypadałoby zaprzeczyć temu oficjalnie i wysłać prasie polskiej w Ameryce dementi, zanim to przetłumaczy i przedrukuje prasa amerykańska?

Tajemnica grobowca.

Powieść z życia francuskiego.

140)

— Jeśli gad się obudzi, rozdrażni go to, że zamknięty i kiedy pan ze szkatułki wierzch zdejmiesz, natychmiast rzuci się i ukąsi pana w rękę, albo w twarz.. a pan wie przecie, że taka rana jest śmiertelna, jeżeli się jej nie wypali żelazem, albo natychmiast nie wyssie krwi z rany — dodał łapacz żmij.

XLV.

— Więc pan mówi, że pomaga zarówno wypalenie, jak wyssanie?

— Nie, bo wypalenie działa bardziej zewnętrznie i nie dochodzi do tej części jadu, która znajduje się głębiej. Wyssanie o wiele jest lepsze

— Postaram się obejść i bez wypalenia — odpowiedział młodzieniec ze śmiechem

- Ale już gotów jestem na pańskie usługi. Niech mi pan da swoją szkatułkę.

— Proszę.

Maurycy podał szkatułkę łapaczowi, który włożył długie buty, wziął na siebie ubranie z bardzo grubego sukna, podbitego skórą i również grube rękawice.

— Widzi pan — rzekł do młodego człowieka. — Chociaż nie przewiduję żadnego niebezpieczeństwa, przedsiębiorę jednak wszelkie ostrożności. Gdyby żmiji przeszła ochota mnie ukąsić, nie mogłaby żądła zostawić w ciele.

— Ala twarz ma pan odsłoniętą.

— O twarz nie ma się czego lękać. Żaden gad na takie zimno nie będzie miał siły podnieść się i skoczyć tak wysoko.

Wawrzyniec Violet nałożył mchu do szkatułki, potem udał się do ogrodu, a Maurycy za nim.

Obaj po kilku krokach doszli do skalistego pagórka, w którym widać było otwór zagrodzony kratą, zamkniętą na kłódkę.

Za kratą schódki prowadziły w nieprzejrzaną odchłań.

Wawrzyniec Violet otworzył kłódkę, wlazł przez otwór, zamknął za sobą kratę, zeszedł na dół po schodach i znikł.

Po chwili wyszedł po kilku stopniach ku górze i jak tylko już trochę widniej było, przyjrzał się swej niewolnicy.

— Samiec! — krzyknął Maurycemu, który nachylił się nad kratą i patrzał. — Wspaniały samiec! Patrz pan! Bestyjka wydaje się spokojniutka! Ale niechno ją pan zostawi przez godzinę w ciepłym pokoju no!

Syn Aime Jouber poczuł dreszcz. Wawrzyniec mówił dalej:

— Dalej bestyjko, do klatki.

Zwinął żmiję w kłębek i wsadził ją do nowego więzienia, do szkatułki i dodał:

- Szęśliwej podróży adieu.

Zamknąwszy szkatułkę, stary łapacz podniósł kratę, wyszedł z przedmiotem i rzekł do Maurycego; podając mu szkatułkę:

— Masz pan! Możesz się pan pochwalić, że masz pysznego samca! Lepszego nie ma nawet w ogrodzie Botanicznym!

Maurycy znów zadrżał.

— Co panu jestem dłużny?

— Dwadzieścia franków.. za bezcen.

Młodzieniec wyjął z portmonetki dwudziesto frankówkę i podał ją Wawrzyńcowi.

— Dziękuję tenże odrzekł. — Nie zapraszam pana do siebie. Tam zanadto gorąco. Zawiąż pan szkatułkę w chustkę od nosa i nieś pan w ręce.

Maurycy usłuchał rady łapacza i odszedł. Wróciwszy do kawiarni, zabrał swą torkę podróżną, schował w nią szkatułkę i udał się na kolej. O piątej wieczorem był już w domu przy ulicy Navarin.

— Dwadzieścia franków,. — szepnął wyjmując z torby szkatułkę — za usunięcie spadkobierczyni sześciu miljonów to doprawdy nie za drogo.

Postawił szkatułkę na oknie i poszedł na obiad, a po obiedzie do pałacyku przy ulicy Surennes. Chciał Lartigeusowi i Verdierowi spowiedzieć wiadomości o Symeonie, jakie od Oktawj usłyszał, a przytem jeden z nich był mu potrzebny.

Bressoles i Marja kilka razy odwiedzali Alberta. Młodzieńcowi nie groziło już niebezpieczeństwo i zdrowie jego polepszało się prędko. Jednakże nie mógł być jeszcze na balu przy ulicy Verneuille — doktór stanowczo zabronił. Uczucie rodzicielskie nie dozwalało mu objawić swej woli bo znowu narazić mógł życie syna, ale to, na co potrzył, dręczyło go niezmiernie. Jak się to skończy? — mówił do siebie z przestrachem. Na dwa dni przed balem Walentyna zapytała męża przy córce:

— Masz jakie wiadomości o Albercie de Gibray?

Marja zarumieniła się. Ludwik odpowiedział dyplomtycznie:

- Dowiadywałem się. Lepiej mu znacznie. Przychodzi do zdrowia, ala jeszcze osłabiony. Pojutrze ani on, ani jego ojciec nie będą u nas.

Walentyna odetchnęła swobodniej. Postraszyła ją myśl, że znowu zobaczy Pawła de Gibray. Naturalnie, mogła przypuszczać, że po tem co między nimi zaszło, nie przyjdzie, ale obecnie pozyskana pewność usuwającą obawy wszelkie, uspakajała ją i pozwoliła myśleć swobodnie Walentyna nie wiedziała wcale, że mąż jej i córka odwiedzali chorego Alberta. Budowniczy chciał trzymać w tajemnicy do czasu miłość młodych ludzi, a Marja wcale nie była skłonną zwierzać się przed matką. Walentyna wówiła dalej:

(Ciąg dalszy nastąpi!).

Sprawy polityczne.

Kiedy w Chinach będzie pokój ?

Donoszą ze źródeł wiarogodnych, że dyktator czerwony Kantonu i jego radca rosyjski Borodin przybędą w najbliższym czasie do Sang Sza, stolicy prowincji Hunan, która ostatnio była odebrana wojskom marszałka Wu-Pei Fu przez wojska czerwone. Te ostatnie zostały silnie wzmocnione przez wojska z Kantonu, dobrze wyekwipowane i posiadające licznych instruktorów rosyjskich. Przypuszczają że przybycie dyktatora czerwonego do Hanan stoi w związku z zamierzonym wymarszem wojsk kantońskich przeciwko Wu-Pei Fu.

Znowu mord żydowski w Paryżu,

W Paryżu miał miejsce fakt nowego zamachu politycznego. Raniony został działacz żydowski Stein. Śledztwo, zarządzone przez policję, wyjaśniło, że zamach dokonany został przez żydowskiego emigranta, należącego do ukraińskiego rewolucyjnego komitetu, który chciał się zemścić na Steinie za jego zeznania, dawane przeciwko Schwarzbardowi, mordercy Semena Petlury.

Strajk angielski

jeszcze się nie ukończył, pomimo, że podjęli się pośrednictwa biskupi angielscy. Ale strajk ten jednakowoż upada. I tak donoszą z Londynu, że konferencja związku górników z innemi związkami robotniczemi była bardzo burzliwa. Zwłaszcza kolejarze atakowali górników, że z ich winy stracili 2 miljony funt. szterl. Górnicy czynili gorzkie wyrzuty innym związkom robotniczym, że pozwoliły na przywóz węgla europejskiego do Anglji.

Przewódca górników, znany komunista Cook wyraził się w polemicznym zapale, że górnicy angielscy pokazali, iż ustawy są świstkiem papieru i że są gotowi trwać tak długo w strajku, póki kopalnie nie porosną trawą

Wiadomości kościelne.

Ks. biskup Łukomski zwiedza polskie parafje w Ameryce.

Ks. biskup Łukomski, który bawił na kongresie eucharystycznym w Chicago, rozpoczął podróż po Stanach Zjednoczonych, odwiedzając ośrodki polskie. — Emigracja nasza na obczyźnie wita biskupa z zapałem Pod koniec lipca zjedzie biskup Łukomski do Paryża, skąd również wyjedzie na objazd kolonji robotniczych polskich we Francji. Z końcem sierpnia wraca do Poznania, poczem uda się do Łomży, aby objąć tam powierzoną mu diecezję.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków im. Gen. Józefa Hallera w Dziemianach, pow. kościerski.

Niedziela, dnia 11 lipca br. była dniem pięknej uroczystości dla naszej cichej wioski, parafji i okolicy uroczystość jakiej nasza wioska i niedługo powstała parafja nie miała. W dniu tym obchodzono uroczystość poświęcenia sztandaru Towarzystwa Pow. i Wojaków im. Gen. Józefa Hallera. Wioska cała przybrała się w szatę iście godową. Aż 7 bram głównych z tych najspanialsza przy domu prezesa hon. i T wa druha Górnowicza i 3 bramy boczne razem 10 bram triumfalnych witało gości. W przededniu uroczystości capstrzyk przy dźwiękach orkiestry 64 pp. z Grudziądza skoncentrował publiczność na głównej ulicy wioski. Ranna pobudka „Kiedy ranne wstają zorze“ z wieży kościoła parafjalnego dała hasło do wywieszenia chorągwi. O 6.30 razem przybywającemi pociągami z obu stron przybyły liczne towarzystwa z sztandarami i goście zamiejscowi, których zarząd tutejszego towarzystwa przyjął na dworcu. W międzyczasie, dla zajęcia gości, pokazał nadzwyczajny swój program druh Łukowicz z Przymuszewa i to podług planu sytuacyjnego. Dziemiany są oblężone przez nieprzyjaciela z dwóch stron główne siły wroga podchodzą z strony Kościerzyny ku naszej wiosce skąd wysłano naprzeciw nasze wojska celem odparcia wroga. Druh Łukowicz na alarm zorganizował przeważnie towarzystwo młodzieży z kilku wojakami jako instruktorami i z orkiestrą na czele ruszył pochódz różnokolorowemi flagami oznaczającemi rodzaj broni, z kilku wozami (i kantyny nie brakło) pośpiesznie przez wioskę szosą w stonę Kościerzyny, rozstawiając posterunki. Plan udał się nadzwyczaj dobrze

O 9.30 była zbiórka towarzystw na rynku, skąd przy dźwiękach orkiestry wyruszono do kościoła parafjalnego, gdzie podczas nabożeństwa przez miejscowego ks. prob. Podlaszewskiego, po tegoż przemowie na temat „Bóg i Ojczyzna“ odbyło się poświęcenie sztandaru. Chrzestnemi byli pp. komendant Pow. Pol., p. wójt z małżonką, nadleśniczy państw, Bosakowski, Górnowicz z małżonką i Synak Paweł. Nieobecni chrzestni pp. Maciej hr. Mielżyński z małżonką i starosta kościerski Kowalski z małżonką

Po poświęceniu sztandaru, z kościoła ruszył pochód na rynek, gdzie towarzystwa się ustawiły podług porządku. Komendę sprawował por. Kamieński P W. Chojnice. Wojsko było reprezentowane przez p. pułk Remizowskiego of. P W. Grudziądz w zastępstwie gen. Ładosia, starostę kościerskiego zastępował kom. Pol. Państw. Wójt, Okręg reprezentował p. Szalewski. Przybyły tow. Powst. i Wojaków z sztandarami: Chojnice, Lipusz, Brusy, Kosobudy i Wiele i Sokół z Lipusza, delegacje tow. Karsin, Trzebuń i Leśno. Główny raport zdał miejscowy prezes druh Górnowicz p. pułk. Remizowskiemu. Poczem wstąpił miejscowy prezes na mównicę, witał gości i wygłosił dłuższą przemowę oraz okrzyk na Rzpltą Polską, oddając głos p. pułk. Remizowskiemu, ten miejscowemu prezesowi wręczył sztandar który klęcząc go odebrał i wręczył go chorążemu, poczem złożyło tow. przysięgę na nowo poświęcony sztandar, którą odebrał miejscowy prezes, pozatem odczytał tenże akt uroczystości.

Przykroczono do ceremonji wbijania gwoździ pamiątkowych, które ofiarowali: Starosta Kowalski, komend P. P. p. Wójt, Nadleś. Bosakowski, prezes twa. i chrzestny Górnowicz z żoną, twa. Puck, Chojnice, Lipusz, Brusy, Kosobudy, Wiele, 100 zł na gwóźdź pamiątkowy Konstanty Bniński, Bobczyn Poznań. W imieniu chrzestnych przemawiał nadleś. Bosakowski, przemówieniu poszczególnych delegji podczas ceremonji przeszkodził deszcz, który padał od wieczoru, aż do po poł. Potem nastąpiła defilada przed nowo poświęconym sztandarem pod główną komendą porucznika Kamieńskiego. Podczas wspólnego obiadu, przygotowanego przez druha Szopińskiego byłego kucharza sztabu generalnego, który zajadano pod gołem niebem na boisku. Podczas obiadu odczytał miejscowy prezes nadeszłe w dużej ilości życzenia listowne i telegraficzne m. i. od p. Wojewody Pomorskiego dr. Wachowiaka i od „Strażnicy Bałtyckiej“. Po obiedzie wyruszono do pobliskiego lasu nad jezioro Rzuno, a że niebo rozjaśniło swe oblicze, więc bawiono się nieźle w lesie, p. i. przy kole szczęścia i strzelbie powietrznej.

Wieczorem przy przepełnionej sali druha Eichmana odegrał zespół amatorski tow. obraz sceniczny „Gdy zabrzmią trąby Chrobrego“ z krórego amatorzy się dobrze wywiązali, szczególnie Szulcówna i jej bracia. Potem pokazano żywy obraz z deklamacją ku uczczeniu zwartwychwstania Polski deklamowała bardzo dobrze jako anioł wolności Górnowiczówna. Po teatrze bawiono się przy tańcu na dwóch salach aż do rana.

Okres żniw

jest najcięższym dla pism, zwłaszcza dla pism ludowych. Jest bowiem wielu takich, że w tym czasie można się obyć bez gazety, zwłaszcza, że na wsi jest więcej pracy przy zbiorze zbóż, a w mieście okres ten wyzyskują na przechadzki i wycieczki. Jest to mniemanie całkiem błędne, albowiem wypadki dziejowe nie liczą się wcale ze żniwami i wiemy, że właśnie w tym okresie wybuchła najstraszniejsza, najkrwawsza dotąd wojna. A zatem nie można się obyć bez gazety nigdy, nie mówiąc już o tem, że zaniechanie abonowania w tym czasie pism ludowych podcina ich ciężki byt. Zwłaszcza pismo nasze w tym właśnie okresie przygotowuje wielkie inowacje i potrzebuje więcej poparcia swych czytelników aniželi kiedykolwiek. Czytelnicy nasi zauważyli jak pomimo skromnych rozmiarów naszego pisma i małej ilości pracowników dbaliśmy o to, aby byli zawsze najdokładniej i najwięcej poinformowani o przebiegu procesów, jakie się toczyły w tych dniach w Chojnicach i które nietylko w naszej dzielnicy wzbudziły wielkie zainteresowanie. Tą drogą podążymy odtąd zawsze, aby mianowicie czytelnicy nasi zawsze byli jak najwcześniej a przedewszystkiem najlepiej poinformowani. I w tym celu podawać będziemy wiadomości nie obszerne, ale treściwe zaopatrzone odpowiedniemi uwagami. Nie ten bowiem jest najlepiej poinformowany, który dużo czyta, ale ten, który czyta, co jest najodpowiedniejsze, najtreściwsze.

Prosimy nas popierać w naszych wysiłkach, abyśmy tu na naszych kresach stworzyć mogli pismo poważne i poczytne, tak by z głosem ludności tutejszej się liczono i poza obrębem naszej dzielnicy.

I w tym celu prosimy nietylko o odnowienie przedpłaty na miesiąc sierpień, względnie sierpień i wrzesień ale także o zjednanie nam dalszych czytelników i abonentów.

Towarzystwo wyraża podziękowanie wszystkim towarzystwom i gościom, którzy swym udziałem uroczystość uświetnili, a także również firmie Przemysł Drzewny, Dziemiany za udzielenie materjału do bram itp. oraz wszystkim, którzy się przyczynili do uświetnienia uroczystości.

Skontatować wypada, że uroczystość dzięki zabiegom prezesa hon. i twa. druha Górnowicza i kilku chętnych rąk i głów udała się na nasze stosunki bardzo dobrze.

Uczestnik.

Od redakcji: P. G. w Dz. Ołówek przeraził się olbrzymiej korespondencji i się cofnął, więc określało tylko niewiele — bo trzeba było — pioro.

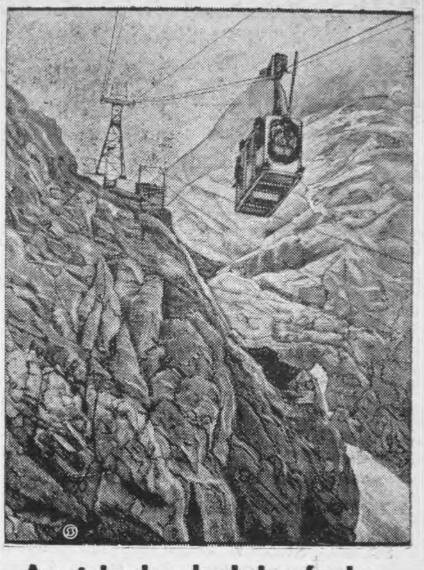
KRONIKA.

Dziś:	† Apolinary, b. m; Libory, b. w. Franc. w.
23 7 26	Słonca wschód 4. 7 zachód 20. 5
	Księżyca wschod 18.51 zachód 1.51
Jutro:	Kinga, p. Chrystyna, p. m.
24. 7. 26.	Słońca wschód 4. 8 zachód 20. 3
	Księżyca wschód 19.49 zachód 2.47

Z miasta.

Chojnice, dnia 24 lipca 1926 r.

— **Zakończenie roku szkolnego w szkole powszechnej**. W wtorek zakończono w uroczysty sposób rok szkolny w miejscowych szkołach powszechnych męskiej i żeńskiej. Rano o godz. w pół do 9-ej wszystkie dzieci udały się wraz z kierownikami szkół



Austrjacka kolej górska.

W bieżącym miesiącu została uruchomiona kolej gńrska, łącząca Austrję z Niemcami, Przeprowadzenie tej inowacji komunikacyjnej ma wielkie znaczenie dla życia gospodarczego Austrji.

---

i nauczycielstwem do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Mszę św. odprawił ks prob. Makowski, który od ołtarza w serdecznych słowach przemówił do młodzieży, napominając ją, by i w czasie wakacyj i późniejszem życiu szła w ślad za nauką i wskazówkami, otrzymanemi w szkole i zawsze przez pobożność oraz dobre zachowanie się była pociechą swych rodziców i dobrymi obywatelami Ojczyzny.

Podczas Mszy św. chór szkoły żeńskiej pięknie śpiewał pod kierownictwem nauczycielki p. Szablewskiej, zaś na zakończenie nabożeństwa wszystkie dzieci zaśpiewały pieśń „Kto się w opiekę“, dając potężnem brzmieniem z bliska tysiąca piersi wyraz, że z Bogiem pragną żyć oddając się pod Jego świętą opiekę.

Po powrocie do szkół pp. kierownicy odpowiednio przemówili do dzieci, zwłaszcza do tych, które zakończyły obowiązek uczęszczania do szkoły, dając im ostatnią naukę i wskazówki na późniejsze życie. Nastąpiły jeszcze śpiewy i deklamacje, poczem rozdano świadectwa i obdarowano najpilniejszych różnemi nagrodami w postaci książek, notesików, ołówków, bloków rysunkowych i zeszytów.

Czynności szkolne zawieszone do końca sierpnia, by podczas feryj letnich przez przynależny wypoczynek po trudnej i mozolnej pracy nabrać nowych sił do dalszej działalności w nowym roku szkolnym.

— **Wycieczka miejscowej szkoły powszechnej męskiej**. Tuż przed zakończeniem roku szkolnego urządziła tutejsza szkoła powszechna męska wspólną wycieczkę do pobliskiego lasu miejskiego w pobliżu Wilhelminki. O godz. 8 rano dzieci wszystkich klas pod dozorem całego grona nauczycielskiego w dobrze uformowanym pochodzie wymaszerowały z dziedzińca szkolnego na miejsce wycieczki. Z wesoło nastrojonych twarzy naszej młodzieży szkolnej biła radość i uciecha wobec różnych przyjemnych chwil, które na nią czekały przy wspólnej zabawie w lesie.

Wycieczka miała charakter naukowo sportowy, to też jej program składał się z góry obmyślonych pogadanek z zakresu nauki geografji i przyrody, następnie z odśpiewania na głosy kilku piosenek narodowych i ludowych przez utworzony chór szkolny pod wprawną batutą naucz. śpiewu p. Duszyńskiego oraz ćwiczeń gimnastycznych pod kierow. naucz. gimn. p. Szulca. Szczególnie śpiewy wypadły bardzo dobrze, unosząc harmonijne echo w nadzwyczaj pięknej akustyce na wolnem powietrzu po całym lesie. Grupy naszych chłopców, wykonywujących ćwiczenia rytmiczno-gimnastyczne w takt muzyki, przedstawiały się również dosyć poprawnie.

Około godz. 12 tej urządzono wspólne śniadanie, podczas którego dziatwę — szczególnie uboższą — obdarzono ciepłą kawą, chlebem, bułką z masłem i kiełbasą, oraz karmelkami i innemi słodyczami.

Następnie odbyły się różnego rodzaju gry i zabawy, przy których bawiono się wesoło i ochoczo przez przeciąg kilku godzin.

Do podniesienia ustroju zabawowego i uświetnienia całej wycieczki w wielkiej mierze przyczyniła się orkiestra tut. zakładu wychow. popr, która koncertowała pod kierownictwem swego kapelm. p. Milewskiego. Wypada podnieść, że Dyrekcja Zakładu stawiła orkiestrę bezinteresownie, za co szczere jej się należy podziękowanie i uznanie ze strony całej szkoły i interesowanych rodziców.

Po doskonałem ubawieniu się nastąpił przy dźwiękach marszowej orkiestry powrót do miasta około godz. 3 popoł. i po odśpiewaniu wspólnie „Boże coś Polskę“ na dziedzińcu szkolnym, młodzież nasza rozeszła się do domu, odnosząc jak najlepsze wspomnienia z przepędzonych chwil wycieczki.

Kierownikowi szkoły p. Madejowi oraz pp. nauczycielkom i nauczycielom należy się pełne podziękowanie

za poniesienie wszelkich trudów, prac i starań około urządzenia tak pięknej uczty dla naszej młodzieży.

— **Sprawozdanie z wycieczki Klubu że glarskiego** ogłosimy ze względu na jej malowniczy opis w przyszłym numerze „Niwy Pomorskiej".

— **Wykład** z dziedziny pszczelarstwa urządza w niedzielę dnia 25 bm. o 3 godz. popołudniu fabrykant przyborów pszczelniczych p. Gehrke w swym wzorowo urządzonym pawilonie przy ulicy Wysokiej.

— **Z III. Izby Karnej Sądu Okręgowego** Staje: Stefan Jaźdżewski, zam. w Męcikale, powiat Chojnice. Osk. został przez sąd pokoju w Chojnicach o kradzież gruszek, zasądzony na pięć dni więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Podczas rozprawy osk. do winy się nieprzyznaje. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd odwołanie osk. odrzucił stem że go zasądził na jeden dzień więzienia, którą po myśli § 29 a. k. k. zamienia się na 3 zł. grzywny. Koszta ponosi oskarżony.

Piotr Szopiński, zam. w Stawiskach, pow. Kościerzyna. Osk. został przez sąd pokoju w Kościerzynie o kradzież miodu zasądzony na łączną karę 8 tygodni więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Podczas rozprawy osk. do winy się nie przyznaje. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wyrok sądu pokoju uchylił i osk. uwolnił. Koszta ponosi kasa państwowa.

Stanisław Szopiński, za ten sam czyn co do niego to sąd odwołanie odrzucił z tem, że mu wymierzył jeden tydzień więzienia. Koszta ponosi osk.

Franciszek Baszanowski, zam. w Łukowie. Osk. został przez sąd pokoju w Czersku o zniewagę urzędnika zasądzony na łączną karę dwa tygodnie więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd odwołanie osk. odrzucił z tem, że mu wymierzono 100 zł. grzywny a w razie niezapłacenia nastąpi za każde 10 zł jeden dzień więzienia. Koszta ponosi osk. o ile zasądzony, o ile uwolniony kasa państwowa.

Franciszek Ciemiński, Sylwester Karcz, zam. w Szyndorfie, pow. Chojnice. Osk. zostali przez sąd pokoju w Chojnicach o kradzież drzewa zasądzeni Ciemiński na dwa dni więzienia. Karcz na jeden tydzień więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wnieśli osk. odwołanie. Podczas roz osk do winy się nie przyznają. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wyrok sądu pokoju zniósł i osk. od winy i kary uwolnił. Koszta ponosi kasa państwowa.

Gustaw Reiman, zam. w Rytlu pow. Choj., osk. został przez sąd pokoju w Chojnicach o kradzież leśną zasądzony na jeden miesiąc więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Po przeprowadzeniu rozprawy, sąd wyrok sądu pokoju zniósł i osk. od winy i kary uwolnił. Koszta ponosi kasa państwowa.

Z Pomorza.

— **Swornegacie**, pow. chojnicki. (Potrzeba reparacji mostu.) Stary most na rzecze Zbrzycy tuż ponad jej ujściem do jeziora Witoczna, wskutek zaniedbania potrzebnej naprawy obecnie znajduje się w bardzo złym stanie, tak że nie daje gwarancji bezpiecznego po nim przejazdu nawet lekkim wozem. Skąd powstają niemałe trudności dla okolicznych rolników zwłaszcza w teraźniejszym czasie żniw, gdzie często muszą przejeżdżać po wspomnianym moście z ciężko naładowanemi wozami. Łatwo tu bowiem o nieszczęśliwy wypadek, mogący mieć w następstwie bardzo poważne skutki.

Pożądanem jest, by władza gminna, do której wyłącznie należy sprawa utrzymania mostu na Zbrzycy w należytym stanie, w jak najkrótszym czasie przystąpiła do gruntownej naprawy i aby temsamem usunęła możliwość grożących nieszczęśliwych wypadków.

— (Żniwa.) Od niepamiętnych czasów nie mieliśmy tu tak dobrego żyta, jak w obecnym roku. Obfitość deszczów w czasie wiosennym aż do teraz tak zbawiennie podziałała na nasze grunta piasczyste, że tak zboże jako też i kartofle wprost wspaniale się przedstawiają, to też niewątpliwie stodoły naszych rolników w tym roku szczelnie napełnią się bogatemi plonami jak rzadko kiedy. Obecnie już na dobre rozpoczęły się u nas żniwa i każdy pragnie potrzebnej pogody, aby szczęśliwie sprzątnąć obfity dar Boży do gumien.

— **Czersk.** (Z życia towarzystw śpiewackich). W mieście naszem istnieją cztery towarzystwa śpiewackie, jednakże, jeżeli im się bliżej przypatrzymy — oczywiście z wyjątkami — naogół ruch śpiewacki u nas mimo tak licznych towarzystw jest bardzo ospały. Był okres czasu w którym wszystkie koła śpiewackie okazywały jako tako swoją żywotność ale obecnie z wyjątkiem kościelnego chóru „św. Cecylji" prawie że popadły w letarg. Mie mamy zamiaru wchodzić w przyczyny tej ospałości ani w okoliczności które na to się złożyły, jednakże stojąc przed smutnym faktem nieczynności idealnych towarzystw, jakiemi są towarzystwa śpiewackie, uważa się za wskazane, by zabrać głos, dla utrzymania racji bytu odnośnym kołom śpiewackim naszego miasta.

Mamy na myśli w pierwszym rzędzie „Harfiarza". Koło to, niegdyś stojące na dosyć wysokim stopniu sztuki śpiewackiej, mimo częstej zmiany dyrygentów potrafiło utrzymać się w należytej czynności dzięki energicznej wytrwałości zarządu jako też solidarnej współpracy swych członków. „Harfiarz" słusznie cieszył się też odpowiednią opinją ze strony tutejszego społeczeństwa, dając całkowicie uzasadnioną nadzieję, że przy dalszej intenzywnej działalności wzniesie się do szeregu poważniejszych zespołów śpiewackich na Pomorzu. Atoli od dłuższego szeregu miesięcy wskutek braku dyrygenta wspomniane towarzystwo zawiesiło na dobre swoją czynność a w związku z tem nie było mu możliwe, by brać udział w tegorocznym Zjeździe Śpiewackim chojnickiego Okręgu, który się odbył niedawno w Sępólnie.

Niaomal to samo odnosi się także do „Lutni" i chóru męskiego „Harmonji" tylko z tą różnicą, że towarzystwa te posiadają swych dyrygentów, jednakże narazie wstrzymujemy się od dalszych uwag w tym kierunku.

Naszem zdaniem winien tu wkroczyć Zarząd Okręgowy względnie zarząd Związkowy Kół Śpiewackich i odpowiednim wpływem na czynniki miarodajne, spowodować należyty ruch w naszych kołach śpiewackich a choćby i przejściowem skombinowaniem dwu towarzystw pod technicznem kierownictwem jednego dyrygenta.

Z grona zwolenników hasła:

Cześć Pieśni.

Lupcza, pow. sępoleński. (Z życia towarzyskiego.) Od mniejwięcej pięciu lat istnieje tu towarzystwo śpiewackie „Moniuszko", założone głównie staraniem miejscowego p. nauczyciela, który też zarazem jest jego dyrygentem. Dzięki umiejętnemu tegoż kierownictwu oraz wytężonej pracy zarządu i chętnemu poświęceniu się członków, towarzystwo to chwalebnie prosperowało i biorąc czynny udział w popisowych występach na Zjazdach Śpiewackich Okręgu w Więcborku i Kamieniu w latach ubiegłych, zdobyło dla siebie należyte uznanie i pochwałę za gorliwą pracę. To też mieszkańcy naszej wioski i okolicy z wielką życzliwością odnoszą się do niego, darząc tak dyrygenta jako też i członków przysługującą im sympatją.

Jednakże — jakto często u nas bywa — i do tego na pozór harmonijnie pracującego towarzystwa zakradła się niezgoda na tle różnego rodzaju nieporozumień i doszło do tego, że towarzystwo stało się nieczynnem niweczące jednym zamachem owoce długich mozołów i poświęceń. Wszystkie starania odpowiednich czynników, nawet — jak się dowiedzieliśmy ze strony Zarządu Okręgowego Kół Śpiewackich, by doprowadzić do dawnej zgody pomiędzy dyrygentem a zarządem towarzystwa i członkami nie odniosły po żądanego skutku, rozbijając się o uporczywość jednej a fałszywą ambicję drugiej strony.

Mamy jednak nadzieję, że niebawem dojdzie do wzajemnego porozumienia i że szlachetna sprawa społeczno kulturalna zwycięży nad niechlubnemi intrygami osobistemi.

Ostatnie telegramy.

I w Australji powodzie. Rzeka Swan (Australja) wylała na ogromnej przestrzeni. Podczas gdy normalna szerokość rzeki wynosi około ćwierć mili ang. obecnie przekracza trzy mile ang.

Zaburzenia robotnicze w Baltimore. Robotnicy przędzialni, niezadowoleni z powodu niewypłacenia im zarobków, rozpoczęli rozruchy, w ciągu których policja zrobiła użytek broni. Czterech robotników zostało zabitych, 14 ranionych. Kilku policjantów odniosło rany od uderzeń kamieniami.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Związek Urzędników Kolejowych. W niedzielę dnia 25 lipca br. o godzinie 14-tej odbędzie się w lokalu p. Jaźdżewskiego „Nadzwyczajne Zebranie".

Referat dotyczący poprawy położenia urzędników wzgl. pomocniczych urzędników kolejowych, wygłosi prezes Zarządu Okręgowego. Przybycie wszystkich członków wolnych od służby konieczne. Również uprasza się wszystkich innych urzędników i pomocniczych urzędników, którzy posiadają egzamina, bez różnicy przynależności związkowej, o przybycie.

Zarząd.



Chojnice. Nadzwyczajne Walne Zebranie Tow. Powst. i Woj. w Chojnicach odbędzie się w środę dnia 28 lipca 1926, o godz. 8 wiecz. w salce p. Jaźdżewskiego. O ileby na to zebranie nie jawiła się przepisana statutem ilość członków, odbędzie się w 15 min. później drugie Walne Zebranie które będzie prawomocne do powzięcia wszelkich uchwał bez względu na ilość obecnych członków. O stawienie się wszystkich — druhów po nieważ bardzo ważne sprawy — uprasza

„Wolność" Zarząd.

Chojnice. Podoficerowie Rezerwy. Zbiórka w piątek dnia 23 bm. o godz. 19 na Placu Plastowskim, celem prowadzenia ćwiczeń.

Wzywam wszystkich kolegów chcących brać udział w manewrach związkowych koło Bydgoszczy do punktualnego stawienia się. Komendant.

Chojnice Tow. śpiewu „Lutnia". Lekcje śpiewu w bieżącym tygodniu odbędą się w czwartek dla chóru mieszanego i w piątek dla chóru męskiego o godz. 8 wiecz. w szkole. Ze względu na koncert ogrodowy w przyszłą niedzielę kompletny udział członków konieczny. Zarząd.

Chojnice. Tow. gimn. „Sokół". W razie pogody ćwiczenia lekkoatletyczne odbędą się w niedzielę dnia 25 bm. o godz. 6 rano w lasku. Naczelnik.

Duża Kłodawa. Miesięczne zebranie Tow. Powst i Woj. odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 4 po poł. u druha Narlocha. Przybycie wszystkich członków konieczne „Wolność". Zarząd.

Brusy. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę 25. lipca br. zaraz po sumie w lokalu p. Przewoskiego.

O liczny udział uprasza Zarząd.

Czersk. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę, dnia 25 go b. m zaraz po nabożeństwie na sali p. Jagalskiego. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Dział gospodarczy.

Giełda Gdańska,

dnia 23 lipca 1926 r.

100 złot. 57.47 guld. gd.

Giełda Warszawska,

dnia 23 lipca 1926 r.

dolar	9.00 zł.
funt szterling	44,00 zł.

Giełda zbożowa.

23. 7. 1926 r.

Żyto	100 kg.	23,00--24,00 zł.
Pszenica	„ „	33,00—35,00 zł.
Jęczmień	„ „	26,00—28,00 zł.
Owies	„ „	29,00—30.00 zł.
Groch	„ „	00,00—00,00 zł.
Ziemniaki	„ „	0,00— zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.